Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką.

GONIEC KRAKOWSKI

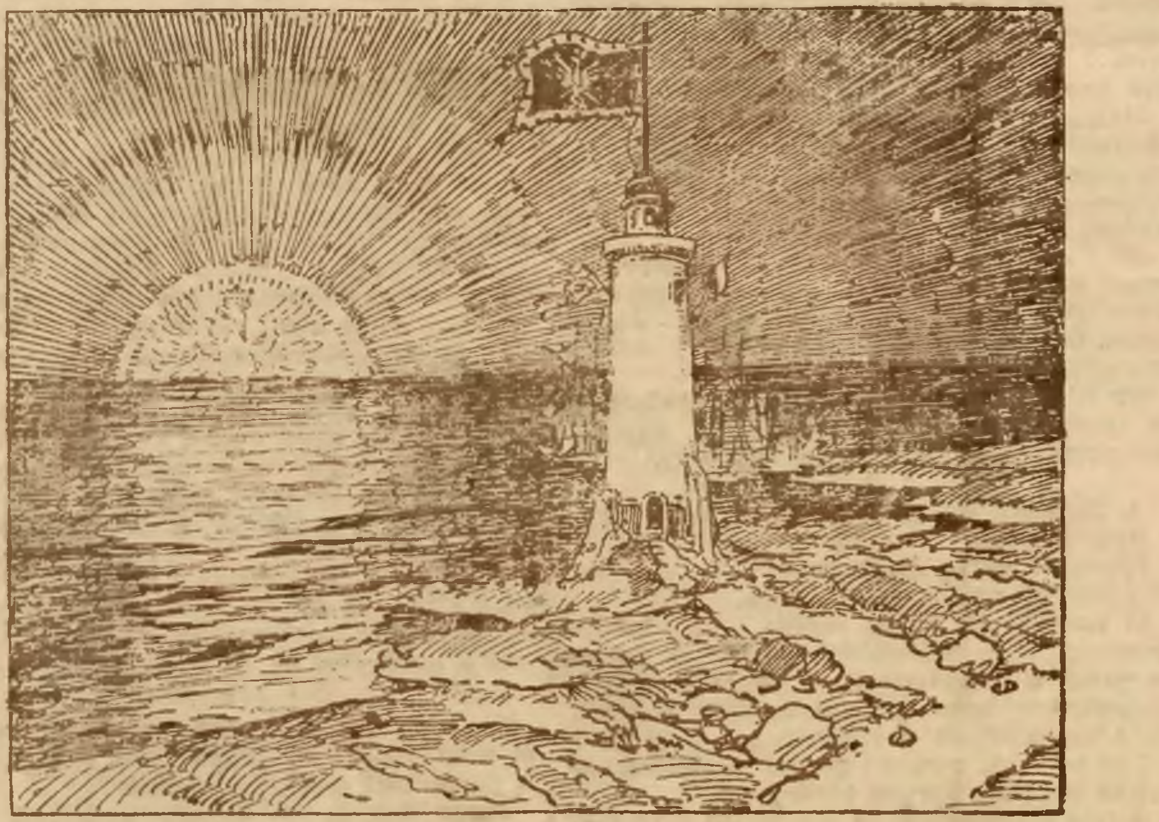
80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Poniedziałek 9 lutego 1920. | Nr. 39.

Polskie Morze.



Łos nam przyniósł szczęsną zmianę,
Wyrok dziejów, wolę Boga:
Polskie morze odzyskane,
W polskim kraju nie masz wroga!

Już nie słychać fal poryku,
Już światowa milknie burza —
A z zmąconych wód Bałtyku
Biały orzeł się wynurza!...

Zacięte walki polsko-niemieckie na Gór. Śląsku.

Sosnowiec (PAT). Z Rybnik donoszą, że we środę po południu przybył tam 23 pułk strzelców alpejskich. Wojsko francuskie **wmaszerowało przy ogólnym entuzyazmie Polaków, śpiewających rotę i wśród manifestacyi Niemców**, którzy zaintonowali „Deutschland ueber alles". Wydane zostało rozporządzenie, że wszystkie lokale muszą być o godzinie 11 w nocy zamknięte. O tej godzinie nikomu nie wolno znajdować się na ulicy. Wszyscy oficerowie francuscy zostali przyjęci przez Niemców na ratuszu. Jeden z tutejszych obywateli, dr. Rożański, **wywiesił na swoim domu chorągiew z orłem polskim. Niemcy uważali to za prowokacyę, napadli na mieszkanie dra Różańskiego i zdarli sztandar. Było to hasłem dla Polaków, aby pozrywać w mieście sztandary niemieckie. Na ulicach dochodziło do formalnych bójek pomiędzy ludnością polską i niemiecką. Policya interweniowała, dając kilka strzałów.** Na szczęście ofiar nie było, a wojsko francuskie opróżniło ulice. Roznamiętnienie było tak duże, że mimo wszystko **jeszcze w nocy powtarzały się bójki.**

Chcemy pokoju, zabezpieczającego nam byt i rozwój.

Sytuacya militarna Polski pod każdym względem doskonała.

Warszawa (tel. M.). W sobotę wieczorem odbył minister Patek drugą z rzędu konferencyę prasową z dziennikarzami sejmowymi w gabinecie przy ul. Miodowej. Z tego, co minister powiedział, a nadaje się do druku, zasługuje przedewszystkiem na uwagę to, co wam już onegdaj sygnalizowałem. Zapewnił nas minister, powołując się na kompetentne czynniki, że **nasza sytuacya militarna na froncie wschodnim jest doskonałą. Armia polska zajmuje bardzo dobre pozycye. Amunicyi i rynsztunku wojennego jest pod dostatkiem, istnieje pewność, że dostawy zagraniczne, obejmujące nie tylko rynsztunek, ale i żywność, będą nadal regularnie dochodziły.** Zasługuje na uwagę także fakt, że prezydent ministrów Millerand, który dwukrotnie odmówił swego ekspose we francuskiej Izbie deputowanych, stawiając nawet kwestyę zaufania, obecnie, gdy zabrał głos, podkreślił z naciskiem, że **rząd francuski kontynuować zamierza w stosunku do Polski politykę Clemenceau'a, a Polska otrzyma obiecaną pomoc.** Mimo to **rząd Polski skłonny byłby do wszczęcia rokowań pokojowych z bolszewikami.** Zdaje on sobie zupełnie sprawę z tego, że kraj nasz czeka mnóstwo zadań gospodarczych, których realizacya możliwa jest tylko w czasie pokojowym. **Musimy jednak uzyskać taki pokój, któryby nam dawał podstawy do szerokiego rozwoju i trwałego bytu.** Będziemy też dbali o to, **aby narody, sąsiadujące z nami, które dążą do samoistności, miały swe prawa zastrzeżone.** Warunki polskie, przesłane rządowi sowieckiemu, oparte są na powyższych motywach. Rzecz oczywista, że **zachowany będzie najzupełniejszy kontakt z zaprzyjaźnionemi państwami ententy.**

Manifest bolszewicki fałszywym krokiem sowietów

Warszawa (tel. M.). W poważnych kołach politycznych Warszawy **wywołał wielkie zdziwienie manifest rządu sowieckiego,** wysłany do ludu polskiego. **Jeśli bolszewicy pragną rzeczywiście zawarcia pokoju, to nie mogli zrobić bardziej fałszywego kroku. Manifest ten osłabił wielce wrażenie, wywarte notą pokojową z 29 stycznia, równocześnie wzmacniając prądy antypokojowe w Polsce,** które mają swe źródło w nieufności do komisarzy sowieckich.

Święto polskiego morza.

Kraków, 8 lutego.

I znów Polska przeżywa wielkie święto, które pozwoli nam na chwilę zapomnieć o przejściowych trudnościach naszego wewnętrznego życia i odetchnąć atmosferą tryumfu i radości, wchłonąć w siebie owo kryształne, ożywcze tchnienie potęgi i wielkości, płynące od państwa naszego, tak cudownie rozrastającego się w naszych oczach.

Zaiste, dzieją się w Polsce wielkie rzeczy, godne uroczystych obchodów. Jak gdyby owe legendarne legiony śpiących rycerzy porzuciły w Tatrach swe legowisko, tak zaroiła się Polska mnóstwem rycerstwa, prawie z pod ziemi wyrosłego, które, gdy wybiła zapowiedziana wielka godzina odrodzenia, zatyka na ziemiach, wczoraj jeszcze jarzmo znoszących, sztandary polskiego zwycięstwa i chwały.

Podczas gdy na wschodnich naszych granicach żołnierze nasi nie tylko wytrzymują na sobie bolszewicką nawałę, której przywódcy tylokrotnie grozili Polsce, iż uczynią z niej wygodny dla siebie pomost między Rosyą a Niemcami, stać nas jeszcze i na to, żeby rycerstwem polskiem zalać na zachodzie wszystkie te obszary, które sprawiedliwość dziejowa z krzyżackich szponów dla Polski wydarła.

Dziwią się swoi i obcy, dziwią się przedewszystkiem Niemcy, skąd wzięła się w nas ta potęga, której przedtem w ujarzmionym narodzie z bojaźni wyczuć nawet nie śmieli. Ba! My sami patrzymy niekiedy i... własnym nie wierzymy oczom! Płomiennym wzrokiem patrzymy na zjawę polskiej wielkości i własnej dziwujemy się wytrwałości i sile.

„Tacyżeśmy to silni?" — pytamy. A rozgrywające się przed naszemi oczyma wielkie zdarzenia odpowiadają nam na to pytanie twierdząco.

Oto tam, gdzie niedawno orzeł czarny panował, w Prusiech wschodnich i zachodnich, na Mazowszu pruskiem i w Warmii, i na Górnym Śląsku, zwinąć on musiał swe gniazdo, a na jego miejscu rozgaszcza się dzisiaj Orzeł Biały, albo też sprzymierzeńcy nasi, Orła Białego wysłańce.

A fale królowej rzek naszych niosą hen, ku sinym falom Bałtyku, wielki krzyk wyzwolenia wielomilionowego narodu.

Strach blady pada na Niemce okrutne lub pianą bezsilnej, tajonej wściekłości zapluwa się bestya krzyżacka.

Nad morze, nad polskie morze maszerują też dniem i nocą nasze hufce zbrojne, aby i nad jego dalekim brzegiem zatknąć znak polskiej potęgi i panowania!

Chwila nad wyraz radosna! Radosna i uroczysta! Roznieca nam ona w duszach jasność wielką. Zamienia je w świątynie, pełne najwonniejszych kadzideł. — Pod wpływem takich momentów, przygasająca niekiedy w trudzie i walce codziennej wiara we własne siły znów zapala swe znicze. I w całej Polsce staje się od tej wiary w przyszłość słonecznie jasno i rodzi się potrzeba, pragnienie nieprzezwyciężone uderzenia zbiorowo czołem przed słonecznymi dniami, które ku Polsce idą.

Tak Kraków, jak i inne miasta polskie, każde na swój sposób, czci i sławi przeżywany moment wielkich wydarzeń.

Kraków uczyni to dzisiaj. Od dostojnika świeckiego, purpurata kościelnego, do ostatniego kmiotka — wszyscy damy zbiorowo wyraz swej radości z powodu wyzwolenia z pod krzyżackiego jarzma i odzyskania polskiego morza.

Z pod stóp królewskiego Wawelu popłyną na falach Wisły ku dalekiemu Gdańskowi wieńce Krakowa, jako symbol siostrzanego pocałunku. Niechaj płyną te wieńce, niech powiedzą one Gdańszczanom, że prastary nasz ród ani na chwilę nie zwątpił, a dziś bardziej, niż kiedy-

kolwiek wierzy, iż „Gdańsk, miasto niegdyś nasze, będzie znowu nasze".

W wieńce te wpleciemy wzrokiem naszym kwiaty życzeń i nadziei, na glebie dusz naszych wyrosłej. Niechaj udzieli się ona i tym strażnikom polskiego Gdańska, którzy [illegible] na cud prawdziwego złączenia z Ojczyzną, jako obywatele „wolnego miasta" wyczekiwać będą musieli. I oni doczekają się spełnienia swych ragnień! Niechaj w to wierzą, jak i my w to wierzymy. A im silniejsza będzie ta wiara, tem rychlej się ziści. (—ckl).

Z endeckiej niwy.

Kraków, 8 lutego.

Prostolinijność, szczerość i logika nie cechowała nigdy narodowo-demokratycznej polityki. Ostatnich kilka miesięcy dostarczyło jednak tylu próbek obłudy, świadomego fałszowania faktów i chorobliwych intryg obozu endeckiego, że samo zestawienie tych faktów i enuncyacyi wystawia naszym „jedynie narodowym" fatalne wprost świadectwo.

Bardzo często wywołują atoli endeckie intrygi i intryżki, prócz uczucia niesmaku także, a nawet przedewszystkiem — wrażenie humorystyczne. Nie można się już na nie oburzać, gdyż musi się wprost serdecznie śmiać z ich karykaturalności i niezręczności.

Parę takich kwiatuszków z endeckiej niwy podajemy dziś „ku rozrywce i przestrodze" naszych Czytelników.

* * *

Skoro tylko p. Wł. Grabski objął tekę ministra skarbu rozbrzmiało w szeregach narodowo-demokratycznych hasło: „nafta musi być nasza!" Leaderzy stronnictwa postanowili, że cała gospodarka państwowa winna już w najbliższym czasie przejść w ręce ich „wielkiej loży". Miało się to stać za wszelką cenę.

Dla osiągnięcia tych ambitnych i intratnych planów trzeba było jednak usunąć dotychczasowego kierownika Państwowego Urzędu Naftowego, dra Klobassę.

P. Klobassa był człowiekiem fachowym i doskonale oryentującym się w powierzonych mu agendach. Trudno przeto usunąć go, jako nienadającego się do kierownictwa „P. U. N. A."

Od czegóż jednak polityczne intryżki i osobiste ploteczki?

Pewnego pięknego dnia zaczęli sobie „wtajemniczeni" szeptać na ucho, że dr Klobassa winien ustąpić, gdyż pozostaje pod zupełnym wpływem dra Pilata, ten zaś ulega znów całkowicie dr. Halpernowi (członkowi rady zawiadowczej rafineryi w Trzebini), który jest — wedle nomenklatury endeckiej — eksponentem wiedeńsko-żydowskiego kapitału. Konkluzya końcowa: p. Klobassa jest pod wpływem Wiednia.

Nonsensowość tego twierdzenia była z góry widoczna. Każdy kto zna dra Klobassę, czy też dra Pilata wie bardzo dobrze, że są to ludzie o silnej indywidualności, nie ulegający żadnym wpływom, a dbający tylko o dobro ogółu. Narodowi demokraci wyciągnęli ze swego lamusa bajeczkę o „kapitale wiedeńskim" tylko z tej racyi, że był to argument doskonały dla zachwiania stanowiska dra Klobassy wobec min. Grabskiego, na którego słowo: „Wiedeń" działa znacznie bardziej drażniąco, jak nazwa n. p. Moskwy, Petersburga, czy Berlina. Intryganci użyli więc „argumentu ad hominem".

Potworna nielogiczność puszczonej w kurs plotki była zbyt widoczną i osłabiła jej skutek. Autorzy musieli wesprzeć ją dalszemi intrygami — albo skapitulować. Wybrali oni pierwszą drogę, wdzierając się już w dziedzinę prywatnego życia. W kilka dni później słyszeliśmy znowu „na ucho", że p. Klobassa stracił za młodu majątek z baletnicami, a potem — o zgrozo! — ożenił się z chłopką. „Człowiek na tem stanowisku"... „quelle horreur itd.

Szczególnie oburzali się ci szczególnego autoramentu „demokraci" na małżeństwo z chłopką, które wszak mogło być tylko dowodem ustatkowania się po zarzucanej drowi Kl. zbyt wesołej młodości.

Dr Klobassa na plotki te nie reagował; śmiali się z nich natomiast serdecznie jego znajomi; dr Klobassa bowiem jest dotąd... kawalerem. Cała ta historya o baletnicach i chłopce dotyczyła kogo innego.

Dr Klobassa ustąpił; nie chcemy twierdzić, że spowodowały to humorystyczne występy oszczerczo-plotkarskiej maffii endeckiej.

* * *

A oto inny kwiatuszek.

Było to przed kilku tygodniami.

Walka o relacyę korony w stosunku do marki osiągnęła najwyższe natężenie.

W liczbie tych, którzy bardzo gorąco bronili słusznych praw Małopolski, a zarazem interesu państwa znajdował się także narodowo-demokratyczny poseł lwowski dr Ernest Adam. Dr Adam wygłosił w tej sprawie szereg mów, a i za kulisami rozwijał bardzo energiczną akcyę za wyższym kursem korony.

Należy przypomnieć, że polityk ten był kilkakrotnie w ostatnich czasach wymieniany, jako kandydat narodowej demokracyi na ministra skarbu (przeciw czemu — ze względu na osobiste kwalifikacye — nic zresztą nie mielibyśmy).

Zdawało się, że fakt ów powinien był z góry uniemożliwić dziennikom nar.-demokratycznym wmawianie w opinię publiczną, że obrońcy słusznego kursu koron ograniczają się tylko do pewnych „nie-narodowych" (!) grup, i że motywem ich jest co innego, aniżeli dobro kraju.

Tymczasem „Gazeta Warszawska" odkryła promotora akcyi w osobie dra Battaglii, który naturalnie przeprowadzał ją „w obronie wiedeńskiego kapitału, dawno przezeń protegowanego" (!!).

Biedne endeckie owieczki. Komuż mają wierzyć? Kogo słuchać?

Posła Adama? Ależ w takim razie musiałyby potępić główny organ stronnictwa za kalumnie rzucane na „obrońców korony".

A może wierzyć „Gazecie Warszawskiej"? Nie, bo wtedy musiałyby rzucać podejrzenia, że p. Adam działa „na komendę i w interesie bankierów wiedeńskich!"

Co zrobić? Jak znaleść drogę w ciemnościach?

* * *

Prasa narodowo-demokratyczna wogóle kompromitowała się fatalnie w ostatnich tygodniach.

Tak n. p. wspomniana wyżej „Gazeta Warszawska" wystąpiła z namiętnym atakiem na giełdę krakowską za to, że po uchwaleniu przez Sejm relacyi 70:100 przestała notować kurs marek. Nazwała to nawet „zdradą stanu", „bojkotowaniem waluty polskiej" etc. etc.

Ekonomiści z ulicy „Zgoda" zapomnieli tylko o tem — — że sprzedawanie i przyjmowanie marek po kursie innym, aniżeli urzędowy, zostało ustawą surowo zakazane i zagrożone karą, że przeto wszelkie transakcye giełdowe tego rodzaju są przestępstwem.

Czyżby cedula giełdowa miała informować publiczność, jakie skutki wywarła w danym dniu owa działalność przestępna i jaki jest niedozwolony (bo nieurzędowy) kurs marek?

„Słowo Polskie", organ wschodnio-galicyjskiej endecyi oryentuje się w sprawach ekonomicznych może lepiej, ale za to kłamie bezczelniej, aniżeli „Gaz. Warszawska" i jeszcze bardziej bezceremonialnie fałszuje fakty.

Tak n. p. „Słowo" chcąc wywołać wrażenie, że korony nie mają wogóle kursu za granicą i w ten sposób poprzeć antykoronową politykę warszawskich endeków, przynosiło w okresie walki o relacyę sprawozdanie z giełdy w Zurychu, przyczem obok słowa „korony" widniała stale pauza. Tymczasem w dniach tych wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne podawały wiadomość, że kurs koron w Zurychu wynosi 3 fr. 25 cent. za 100 K.

* * *

Oto kilka próbek. Moglibyśmy przytoczyć całe setki podobnych przykładów; będziemy też w przyszłości częściej to czynić.

Rzecz inna, że omawianie endeckich krętactw i fałszów stanie się coraz bardziej nieaktualne. Każdy dzień stanowi bowiem nowy etap w procesie bankructwa tej tak wpływowej niedawno partyi.

Społeczeństwo nasze jest jednak bardziej wyrobione i bardziej trzeźwe, aniżeli przypuszczali niektórzy mandaryni partyjni i ich otoczenie. **Qu'dam.**

Z TEATRÓW.

TEATR POWSZECHNY: „W gołębniku" komedya I. Nikorowicza.

BAGATELA: „Twarz i maska" komedya L. Chiarelli'ego.

Sielanka wiejskiego dworku z nieodzownymi szlacheckiemi rekwizytami jako to: kochliwe trzy panienki, wydzierające sobie wzajem kawalera, ściskające się z nim po oranżeryach i lamusach, ale mimo to idealne, czyste i naiwne, że aż mdłości biorą. Jest potem „ zacna" ciocia Tońcia tolerująca te miłostki, jest i „taki sobie" poczciwy (bo tam wszystko poczciwe) pół szlachcic, pół ekonom dzierżawca (panie Nikorowicz! kazał się panu nieboszczyk Przybylski kłaniać!). Dzierżawca także się kocha. Ale nad wszystkimi góruje pan Zbyszko, za którym przepadają panienki z dworu i dziewki z folwarku, ale on żadnej nie chce. Cóż jest jeszcze? Zachodzące słońce za sceną, ptaszki ćwierkające w orkiestrze, sufler bełkocący w budzie i niewiele publiczności ziewającej w teatrze.

„Komedya" napisana jest wierszem zostawiającym zarówno co do formy jak i treści wiele do życzenia.

Reżyserya była nader staranna i za nią należy się bezwzględna pochwała p. Kuchalskiemu, który jak mógł najlepiej zagrał małą i niewdzięczną rolę Zbyszka. Z pań wyróżniły się dodatnio pna Morska, Malicka, Kolman i Czechowska. Starą ciotkę nieco po operetkowemu pojęła p. Krajewska. P. Sarnowski był zanadto ekonomem, a za mało zakochanym. Świetnym jak zawsze był p. Zbucki, poetycznym p. Magnuszewski, dobrą dwójkę starych darmozjadów tworzyli pp. Jaworski i Korecki.

* * *

W onegdajszem sprawozdaniu z „Ewy" wypuszczono przypadkiem nazwisko wybornego komika operetki p. E. Minowicza, który z właściwym sobie talentem i temperamentem grał i śpiewał rolę Dogoberta. W „Ewie" był zarazem debiut młodziutkiej tancerki pny Sławomirskiej. Pierwszy ten występ powiódł się najzupełniej.

* * *

W „Bagateli" ujrzeliśmy rzecz niezwykłą, odskakującą jaskrawo od szablonu wszystkich modernistycznych „komedyi" ostatniej doby, aczkolwiek posługuje się kilkakrotnie efektami i rekwizytami przypominającemi bardzo silnie stary melodramat. Autor, Luigi Chiarelli wprowadza do sztuki księżyc w pełni, rewolwer, duszenie kobiety pod gardło, śpiew gondolierów za sceną i tym podobne okropności. Trzeba jednak przyznać, że efekty te są tak umiejętnie używane, że nawet bardzo nie rażą. W „Twarzy i masce" autor balansuje między groteską a tragedyą; trzeba przyznać, że balansuje niemal po mistrzowsku.

Oto treść „komedyi":

Hr. Paolo jest wyznawcą tezy, że wiarołomstwo kobiety powinno się doraźnie śmiercią karać i sam pewnego pięknego wieczoru łapie własną żonę Sarinę „in flagranti". W pierwszej chwili chce ją zabić, ale potem namyśla się i wypędza ją od siebie... By jednak wobec swego otoczenia pokazać się nieubłaganym i konsekwentnym udaje, że żonę wiarołomną utopił w pobliskim jeziorze, sam jako zbrodniarz oddaje się w ręce sprawiedliwości a obronę swoją powierza przyjacielowi, adwokatowi, nie wiedząc o tem, że właśnie ten przyjaciel jest uwodzicielem jego żony. Dzięki wymowie adwokata, który piętnuje „zabitą" jako ostatnią ladacznicę — zostaje Paolo uwolnionym i wraca do swej willi witany entuzyastycznie przez przyjaciół, obsypywany przez kobiety kwiatami i wcale niedwuznacznemi propozycyami. W chwili, gdy wyłowiono z jeziora trupa jakiejś kobiety, w którym wszyscy (nie wyłączając i jego samego) agnoskują utopioną Sarinę — zjawia się ona żywa, żałująca i skruszona i zmysłowym swym czarem usidla na nowo skrzywdzonego małżonka. Bomba pęka: ta która leży na katafalku nie jest Sariną, Sarina jest przy boku przebłaganego męża. Przyjaciele Paola mają mu za złe całą „komedyę", a jeden z nich nawet grozi mu kryminałem za wprowadzenie w błąd władzy.

Bezczelna agitacya czeska.

Nowy Targ, 7 lutego.

Wojskowi czescy w Białej na Spiszu opowiadają Spiszakom, jakoby w tych dniach była u władz czeskich deputacya górali z powiatu nowotarskiego, prowadzona przez jednego z posłów, która domagała się nie mniej ni więcej tylko **..przyłączenia aż 128 wiosek po galicyjskiej stronie do państwa czesko-słowackiego.** Tumanią Czesi, jak tylko mogą, nie cofając się nawet przed rzucaniem oszczerstw na górali polskich. Czy oni naprawdę myślą, że za nimi ludzie tak tęsknią, do ich stemplowanych i fałszywych pieniędzy, do ich rekwizycyi i kradzieży?

ŻOŁNIERZE CZESCY RABUJĄ LUDZIOM

na granicy chleb i ziemniaki, a potem sprzedają gospodarzom z Polski, opowiadając, ze u nich raj! Pewnie, że raj... dla Czechów.

CZESI BOJĄ SIĘ SŁOWAKÓW.

W połowie stycznia usunęli Czesi z pogranicza spiskiego żołnierzy narodowości słowackiej a zastąpili rodowitymi „pepikami". Widać boją się, że im Słowacy umkną do Polski.

ZNOWU FAŁSZYWE CZESKIE PIENIĄDZE.

Skarżą się znowu Spiszacy, że władze czeskie jak kasy, poczty, urzędy podatkowe płacą ludności fałszywemi koronami. — Ostatnio n. p. posłało dużo wychodźców z Ameryki pieniądze swym krewnym na Spisz. Czesi skonfiskowali dolary, a dali adresatom fałszywe pieniądze. Wśród nowych czeskich koron znajduje się już sporo podrobionych. Żandarmi czescy konfiskują je, gdy znajdą u gospodarzy, a potem sami puszczają w obieg.

JAK WIELKIE SĄ BOGACTWA

w Czechach i jaki u nich raj, świadczy to, że czescy komisarze chodzą po Spiszu i notują sobie, ile gospodarze mają zboża. We Frydmanie, Łapszach były już takie komisye i robiły zapiski.

CZESKIE MAŁŻEŃSTWA.

W kilku miejscowościach na Spiszu pożenili się czescy żołnierze ze Spiszaczkami. Niedługie to jednak były małżeństwa; Czesi zabrali tym żonom pieniądze, a potem znikli gdzie pieprz rośnie.

NOWE PODATKI CZESKIE.

Na Spiszu podnieśli Czesi bardzo znacznie podatki. Ustanowili nadto nowe n. p. od służącego; i służący i gospodarz mają płacić 96 K rocznego podatku. — O czeski raju! Nawet i żebrakom nałożono nowe opłaty.

Żywiołowa demonstracya antyczeska w Karwinie.

Cieszyn, 7 lutego.

Skoro we wtorek doszły do Frysztatu wieści, że Czesi, mimo rozkazu koalicyjnej komisyi plebiscytowej, nie usunęli się z linii demarkacyjnej i dalej prowokują ludność rewizyami papierów osobistych i t. d. — zawrzało, jak w ulu. **Rzucono hasło, aby iść do Karwiny pochodem i przejść siłą linię demarkacyjną. Na czele niesiono symbol Rzeczypospolitej polskiej, sztandar amarantowo-biały** oraz czerwony. Maszerującym szeregom przygrywała orkiestra.

Na widok tłumu cofnęli się żandarmi czescy z nad Stonawki aż do gospody Haubenstocka, lecz i tam nie ośmielili się powstrzymać pochodu. **W Karwinie przyłączyły się do niego z entuzyazmem coraz to większe masy; z Frysztatu wyszło kilkuset ludzi, a w Karwinie przed ratuszem stanęło około 8.000.** Śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i inne pieśni narodowe. Na Czechów spadła ta demonstracya, jak grom z jasnego nieba. Żandarmi czescy wylęknięci — z pode łba patrzący urzędnicy i nauczyciele czescy, latający jak powaryowani, szpicle czescy — **reprezentowali czeskość Karwiny!**

Przed ratuszem odśpiewano „Rotę". Z podniesionymi do góry palcami ślubowały tysiączne masy, że **„nie dadzą ziemi, skąd nasz ród!"** — że „nie będzie husyt pluł nam w twarz, ni dzieci nam czechmarził".

Ze stopni ratusza zabrał głos redaktor „Robotnika Śląskiego", Wadoń. W silnem przemówieniu podniósł on, że prawa wolności wszystkich narodów, zdobytego krwią milionów, które skonały na polach bitew, w rowach strzeleckich — **dziś nam żadna siła nie odbierze.** Dziękujemy Wilsonowi, Francyi i Włochom.

Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" i wzniesieniu okrzyków na cześć żołnierzy francuskich, którzy prawie przyjechali do Karwiny — pochód ruszył z powrotem ku Frysztatowi.

Demonstracya ta ma ogromne znaczenie z kilku powodów. Przedewszystkiem ujawniła ona prawdziwe oblicze Karwiny — okazała, że **na nic się zdały te setki milionów, jakie rzucili na kupienie naszej ludności Czesi.** Pokazała ona, że **rząd czeski nie zaraził jej, bo nie kupili jej Czesi za „kolkovane", za mąkę, za cukier i łachy!** Nie mniej ważnem jest i to, że żołnierze i oficerowie francuscy w Karwinie zobaczyli odrazu w pierwszym dniu pobytu, że **są na polskiej ziemi,** że ludność na śmierć nienawidzi Czechów!

70. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku, dnia 19 lutego 1920 r.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 lutego 1920 r., o godz. wpół do 12-ej w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

337.

ROZMÓWKI Z ANSONA.

Co ci w poście daje sługa?
— **Pierwsza z tyłu, trzecia, druga!**
Co najlepiej robi dziury?
— **Pierwsze trzecie,** albo szczury!
Co w powietrzu buja w lecie?
— Piękne **pierwsze, drugie, trzecie!**

338.

METAGRAM.

(Należy zmieniać **pierwszą** literę pewnego wyrazu):

J — z swych bogactw słynie,
K — zażywasz w płynie,
L — ci palce sparzy,
R — kłódź tam paskarzy,
R — mała mieścina,
S — rodzi Kraina.

339.

Pierwszą i wstecz drugą wal,
A wnet w ziemię wejdzie pal,
I wal, bracie, ostro tak,
Trzecią z przodu, drugą wspak.
Po robocie będzie bal,
Całość wódki, a więc wal!

340.

DWUZNACZNIK.

a) Każdy sobie obiera,
Lecz nieraz go zmienia,
b) Bo gdy wybór fałszywy,
Są niepowodzenia.

341.

Wprost — tak mówią żony —
Dobry, gdy studzony,
Wspak swemi ramiony
Cudne stwarza plony.

342.

Ułożył M. Chulawski z Przeworska.

Pierwsza druga — jeśli błoto —
Wszystkim dobrze znane,
Druga pierwsza to zwierzątko
Zwykle powalane.

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert.**
2. **Mydło piękności Rożnowskiego.**
3. **Kalendarz kieszonkowy na rok 1920** (nakład Władysława Komperdy w Krakowie, ul. Batorego 1), z mapą Polski, planem teatrów, reptularzem, kolejowym rozkładem jazdy, taryfami, skalami i t. p.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

343.

Pierwszych wspak i pierwszych z przodu
W dziejach Niemiec masz, jak lodu.
Druga młoda ozimina,
Co zielenić się zaczyna,
Całość w Wisły patrzy tonie,
Znów jest na Ojczyzny łonie.

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody:

4. **Kasetka kartonów listowych i kopert,** ze wspaniałemi, kolorowemi winietami.
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na marzec 1920 r.,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
6. **Kalendarz kieszonkowy na rok 1920 (jak wyżej!).**

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać rozwiązania **z reguły na wycinku odnośnej szarady.** Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

Ale pogodzonych małżonków mało to obchodzi. Poznali świat i ludzi, będą też żyć zdala od nich — żyć nowem życiem, żyć tylko dla siebie.

Oto szkielet sztuki, w której na pierwszy plan się wybili p. Kozłowska (niezrównana w głównej roli Sawiny), p. Fritsche (nieubłagany mąż). Na pochlebną wzmiankę zasługują p. Hańska (pełna uroku i pikantnej poezyi Wanda), p. Bruczowa, pna Czajkowska, panowie: Berski, Czyński i Orzechowski.

Wystawa i reżyserya nader staranna, prześliczna dekoracya pędzla p. Czaplickiego.

Sztuka wywarła silne wrażenie i będzie niewątpliwie jedną z atrakcyi programu „Bagateli".

K. Krumłowski.

„Wojenne sztuki" czy „Piękna Helena"?

(m m) Clement Vautel w jednym z ostatnich swych felietoników wydrwiwa sztuki aktualno-wojenne, okolicznościowo-patryotyczne „bomby", których tyle się namnożyło w czasie wojny, a które ciągle jeszcze pokutują na wszystkich scenach.

„Te sztuczydła — powiada Vautel — rozpadają się na dwie główne kategorye.

1-o **sztuka wojownicza.** — Bohater w drugim akcie wykrzykuje z emfazą:

— Wojna kształci umysł i uszlachetnia duszę... W ogniu bitwy hartuje się stal charakteru!... Byłem hulaką, nicponiem, próżniakiem!... Teraz jestem kapitanem, udekorowanym za waleczność i pojmę za żonę Gabryelę!... Widzicie więc, że wojna jest święta, że wojna — to jest wielka rzecz!...

W utworach tego rodzaju — wistocie bohater zawsze jest człowiekiem, który przed 3 sierpnia 1914 r. robił same głupstwa... Ja twierdzę, że jest to najpospolitszy szablon. Znam wielu młodych kapitanów, którzy otrzymali order „Legion d'honneur" i pożenili się z zacnemi dziewczętami... Byli oni zawsze porządnymi ludźmi, a jeżeli robili głupstwa to chyba w czasie swych urlopów wojennych.

2-o sztuka pacyfistyczna: Bohater lub bohaterka woła w drugim akcie:

— Och! ta wojna!... Och! ta wojna!... co za straszna rzecz... Tyle krwi... tyle trupów... Brrr!... A jakże pięknie byłoby żyć w braterskiej zgodzie? Czyż ludzie po to się rodzą, aby się wzajemnie mordować?... Wszakże stworzeni jesteśmy do miłości... Na szczęście zbliża się już lepsza przyszłość!... Niech żyje braterstwo, zgoda, miłość!... Och! jakże ta wojna okrutna!

„Jeżeli zapytacie mnie — pisze Vautel — którą z tych sztuk wolę, to odpowiem wam szczerze, że wolę „Szkołę kokot" lub „Fifi chce mieć dziecko"...

Sztuka wojownicza mnie irytuje a pacyfistyczne deklamacye nudzą.

Nie wierzę w to stanowczo, aby wojna rozwijała umysły i uszlachetniała dusze: dość popatrzeć na to co się wokół dzieje, aby sobie to jasno uświadomić! Z drugiej strony uważam, że zbytecznym jest ten cały potok wymowy, mającej na celu wpojenie w nas przekonania:

— Wiecie, że to daleko przyjemniej siedzieć w ciepłym, wygodnym pokoju i trzymać ładną kobietkę na kolanach aniżeli marznąć w rowach strzeleckich koło Verdun."

A zatem skończmy z tendencyjnemi dramidłami i chodźmy na „Piękną Helenę!"...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela 8 lutego

Św. Jana

Wschód słońca 8·05

Zachód słońca 5·44

Długość dnia 9·22

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela popoł.: „Czy jest co do oclenia“
Wieczór: „Miss Hobbs“.
Poniedziałek: „Twarz i maska“.

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela popoł.: „Krzyżacy“.
Wieczór: „Krzyżacy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wieczór: „Rozwódka“.
Poniedziałek: „Romans na dachu“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST (pl. św. Ducha).

Niedziela, Z. Dzierzyński: „Jan Gall, jako pieśniarz“ (z ilustr. art. oper. Z. Nowiny.)
Poniedziałek. M. Szyjkowski: „Narodowe i obce pierwiastki w piśmiennictwie polskiem“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Poniedziałek. red. Emil Haecker: „Mickiewicz jako polityk i dziennikarz“.

—o—

Mróz 40° na froncie wschodnim pod Połockiem

NAPADY WILKÓW.

Podczas gdy Kraków miał już przedsmak wiosny, na froncie bolszewickim panują ostatnio niesłychane mrozy.

Pod Połockiem notowano w początku lutego **40 stopni.**

Rozmnożyły się też w okolicach tych wilki, które, łącząc się w większe stada, stają się niezmiernie zuchwałe. Były wypadki, że **rzucały się na żołnierzy.**

Z tego powodu dowódzcy oddziałów wydali polecenie, by żołnierze bez broni nie oddalali się od obozów. Czasem jednak i to nie pomaga.

Przed kilku dniami **przepadło dwóch ułanów,** którzy konno i z bronią odjechali gdzieś ze wsi. Po kilkunastu godzinach do obozu we wsi powróciły same konie, ale bardzo okrwawione i **oszalałe ze strachu.** Niewątpliwie wydarły się wilkom. Rozpoczęto poszukiwanie towarzyszy. Po dwóch dniach znaleziono ich w lesie, oddalonym o kilkanaście kilometrów, **rozszarpanych** przez wilki i do połowy zjedzonych. Obok znaleziono karabiny, a nawet i naboje. Sytuacyę pozornie niepojętą wyjaśniały **zwłoki dziesięciu czy dziewięciu wilków** zabitych strzałami broniących się ułanów. Reszta zwierząt jednak, których musiało być bardzo wiele, rzuciła się na strzelających, którzy wreszcie padli w nierównej walce.

—o—

Strajk stróżów skończył się.

Wczoraj skończył się strajk stróżów w Warszawie, który trwał od 19 z. m.

W ministeryum pracy spisano umowę, której wstęp brzmi jak następuje:

„Opierając się na zapewnieniu przedstawiciela rządu p. Tadeusza Ulanowskiego gwarantującem zmianę ustawy o ochronie lokatorów w znaczeniu znacznej podwyżki komornego, która pozwoli na zwiększenie wynagrodzenia stróżów, delegaci właścicieli domów przyjmują warunki następujące:

„Wypłacenie 13-ej pensyi z potrąceniem t. zw. „gwiazdkowego“. Natychmiastowe przystąpienie do pracy w komisyach rozjemczych w celu ustalenia personalnego stopnia podwyżki wynagrodzenia w granicach maksymalnych do 160 proc. Na rachunek podwyżki właściciele domów dopłacą narazie do pensyi dotychczasowej 25 proc.“

—o—

Romantyczne małżeństwo młodego miliardera.

(m-m) Nowojorski korespondent „Daily Chronicle“ donosi, że dziewiętnastoletni wnuk Pierponta Morgana Laurent Hamilton uciekł z wdową Gertrudą Warres, liczącą trzydzieści kilka lat i poślubił ją w wiejskim kościele. Romantyczny młodzieniec służył podczas wojny w korpusie amerykańskim i we Francyi poznał swą obecną żonę.

—o—

Strażnicy trzeźwości.

(m-m) Z Waszyngtonu donoszą, iż Izba posłów uchwaliła dalszy milion dolarów na wprowadzenie w życie ustawy antyalkoholowej. Rząd ustanowi 2500 specyalnych funkcyonaryuszy, którzy pełnić będą bezustannie straż przy magazynach, zawierających zapasy wódki.

— Szczęśliwi strażnicy — westchnie niejeden obywatel Stanów Zjednoczonych któremu rząd nie pozwala „przepłukać“ gardła — strzegą skarbów a któż ich ustrzeże?

—o—

Były „kronprinz“ chciałby widzieć Carpentiera.

(m-m) Korespondent „Daily Express“ rozmawiał w Wieringen z byłym „kronprinzem“. Kronprinz poświęca dużo czasu czytaniu pism i książek angielskich. Dwa razy w tygodniu przyjeżdża do niego instruktor sztuki boksowania, który mu daje lekcye. Kronprinz interesował się wielce matchem Beckett-Carpentier i oświadczył, że pragnąłby bardzo widzieć Carpentiera na „ringu“. Syn Wilhelma nie traci nadziei, iż w lecie będzie mógł powrócić do Niemiec. W dalszym ciągu rozmowy poinformował korespondenta „Daily Express“, że cesarz Wilhelm cieszy się jak najlepszem zdrowiem i ani trochę nie niepokoi się żądaniem koalicyi, bo wie, że Holandya go nie wyda w żadnym wypadku.

—o—

Kuchnia futurystyczna.

(m-m) Londyńska restauracya „Tour Eiffel“, gdzie bywają przedstawiciele angielskiego futuryzmu t. zw. „wortycyści“ — wprowadziła innowacyę do swego spisu potraw w postaci dań futurystycznych. Podaje się tam zatem „jabłka miłości a la wortycysta“, „tournedos futurystyczne“ i „potrawka z kurczęcia a la wortycysta“. Wszystkie te potrawy odznaczają specyalną kombinacyę barw i ułożeniem, natomiast skład ich chemiczny nie różni się niczem od zwykłych artykułów, albowiem nawet wortycyści nie zaryzykowaliby, z narażeniem własnych żołądków, zbyt daleko idących eksperymentów gastronomiczno-futurystycznych.

Tragedya na lotnisku w Rakowicach.

Bliższe szczegóły piątkowej katastrofy.

Katastrofa, która wydarzyła się w piątek po południu na lotnisku wojskowem w Rakowicach, **przypomina podobny wypadek tragiczny z przed kilku lat,** który wydarzył się w Issy les Moulineaux, pod Paryżem, gdzie aeroplan wpadł między publiczność, a mianowicie w grupę dygnitarzy, zaproszonych na popisy. Jak wiadomo, **zginął wówczas ówczesny francuski minister wojny Berteaux, a ciężkie rany odniósł premier Monis.**

Katastrofa piątkowa, która wywołała w mieście tak silne wrażenie, przedstawia się wedle opowiadań świadków — w następujących szczegółach:

Lotnik włoski, sierżant Canuto, jeden z najzdolniejszych i najodważniejszych pilotów wojennych, wyjechał w piątek po południu nad miasto, w towarzystwie obserwatora, kaprala jednorocznego p. Seuera, z pierwszej szkoły pilotów, a wykonawszy kilka ewolucyi ponad Rynkiem, powrócił nad lotnisko, gdzie właśnie ćwiczył się pluton żołnierzy 2-go lotniczego bataljonu uzupełniającego, złożony z rekrutów.

Pilot po powrocie z miasta, okrążył lotnisko na wysokości około 150 metrów, zatoczył wiraż nad prochownią na Prądniku Czerwonym, poczem **z pełną szybkością zaczął opuszczać się ku ziemi w kierunku tyłem doń zwróconego plutonu.**

Wedle opowiadań osób, obecnych w pobliżu, z zachowania się żołnierzy wynika, iż komendant plutonu, widząc grożące niebezpieczeństwo, **dał ćwiczącym żołnierzom rozkaz „padnij“ — lecz było już za późno.** Aeroplan najechał na żołnierzy i podwoziem (dolną częścią aparatu wraz kołami) oraz śmigą, **zabił na miejscu trzech żołnierzy, a trzech zranił tak ciężko, że dwóch z nich zmarło** jeszcze w drodze do szpitala. Trzeciego — być może — uda się utrzymać przy życiu.

Minąwszy oddział, **uderzył lotnik podwoziem aparatu o ziemię i oderwał je** — potem mimo to na uszkodzonym tak znacznie aparacie wzniósł się do góry, trącił o słup przy bramie koszar 2-go lotniczego baonu, **przepłynął tuż nad dachami koszar** i zatoczywszy łuk na lewo, zawadził o dach kantyny żołnierskiej. Zdawało się, że aparat zostanie do szczętu zdruzgotany, a siedzący w nim zginą gwałtowną śmiercią, aparat jednak **wyrwał część krokwi wraz z dachówkami na budynku,** uleciał jeszcze kilka metrów i osiadł na ziemi. W międzyczasie właśnie w chwili uderzenia o dach kantyny, **obserwator wyskoczył z aparatu,** a przy upadku doznał złamania ręki.

Pilot włoski ocalał, jakby cudem. Pierwsze jego słowa były: „Corpo di Baccho“. Z początku **nie zdawał sobie sprawy, że stał się powodem tragicznej śmierci kilku żołnierzy** i dowiedział się o tem dopiero od znajomych, którzy doń przybiegli.

Jak się zdaje, powodem katastrofy było **zerwanie się lin przy aparacie,** co lotnikowi nie pozwoliło na opanowanie kierownicy aeroplanu. Przez dzień wczorajszy urzędowała na miejscu nieszczęścia komisya śledcza.

* * *

Lotnik Canuto znanym jest dobrze w towarzyskich kołach miasta. W ostatnich dniach dokonywał nad Krakowem **licznych, ogromnie ryzykownych i karkołomnych, produkcyi.** Bardzo często szybował tuż nad wierzchołkami drzew plantacyjnych, kiedyindziej znowu okrążał on szczyty obu wież kościoła Maryackiego lub też **przeskakiwał** (prawie dosłownie) na swym powietrznym rumaku **Sukiennice,** obserwowany przez tłumy publiczności krakowskiej.

Groźba strajku górników w Jaworznie

(T) Jak się dowiadujemy, w jaworzniańskich kopalniach grozi strajk górników. Górnicy nie otrzymali dotąd przyobiecanej przez rząd warszawski aprowizacyi. Od 15 stycznia b. r. aprowizowanie górników objął rząd i wskutek tego podniesiono nawet cenę węgla. Niestety, do tej pory jednak przyobiecanej aprowizacyi górnikom nie dostarczono. Wypłacone im zapomogi w kwocie od 400 do 500 koron nie pokrywają ich wydatków na utrzymanie, to też brak dostatecznej produkcyi węgla odbija się już na naszych stosunkach. Elektrownia zostanie znów zagrożona i jest możliwe, że w tych dniach zamknie swe czynności. Również mieszkańcy naszego miasta od całych tygodni pozbawieni są węgla dla opału.

Mamy nadzieję, że rząd warszawski jak najprędzej zaradzi złemu i dostarczając żywności górnikom, wzmocni produkcyę węgla.

Echa morderstwa Grünfelda.

Tajemnicze listy z pogróżkami do policyi.

(T) Jeden z funkcyonaryuszy krakowskiej policyi otrzymał list, adresowany do policyi z pogróżkami. Dla charakterystyki przytaczamy kilka argumentów. Tekst ten pisany jest prawdopodobnie przez mężczyznę. Koperta adresowana jest inną, wprawną ręką. Oto wyjątki listu: „Wy (wyzwiska, gorsze niż homeryckie)... jak wy się pastwicie nad tymi biednymi ludźmi, jak wy ich katujecie, jak ich strzelacie, jak psów. Żeby was krew zalała (!) Co wybyście robili, gdyby nie było złodziei (!) — poszlibyście na „bajtlok“ (na żebry), a nie bylibyście panami. — Jak się nie poprawicie, to będzie z wami źle... i t. d.

W dalszym ciągu autor listu broni zacięcie bandytów, a w szczególności morderców Gruenfelda — robiąc z nich romantycznych bohaterów.

Jak widzimy, w tem wszystkiem „czuć“ etykę powojenną, a także wpływ różnych sztuk kinowych.

Doprawdy — czasem i ludzie dostają kołowacizny — jak barany...

Znów rewizye u rzeźników.

(T) Państwowy Urząd walki z lichwą przeprowadził onegdaj znów rewizyę u niektórych rzeźników.

W składzie Maryi Piszowej przy ul. Karmelickiej 28 znaleziono 654 kg. sadła, które nabyła rzekomo wojskowość po 45 koron za kilo. Sadło skonfiskowano.

KONFISKATA NA DWORCU.

Organa kontrolne na dworcu kolejowym przytrzymały Maksa Neugebauera z okręgu plebiscytowego w Cieszyńskiem, który usiłował wywieźć z Krakowa 20 kg. wędzonki. Podczas przesłuchania zeznał, że wędzonkę kupił u masarza Kurkiewicza przy ul. Grodzkiej.

SŁONINA DLA WOJSKA?!

Państwowemu Urzędowi walki z lichwą doniesiono, że rzeźnik Józef Skulski z ul. Lubicz, odmówił sprzedaży tłuszczu i mięsa, mimo, że miał w swym sklepie całe zapasy tego towaru. Tłumaczył się, że mięso to i tłuszcz przeznaczone są dla wojska. Cały zapas zakwestyonowano.

Najnowszy typ służącej.

Historya o złodziejce, która codzień służyła gdzieindziej.

(T) Oto kreślimy tutaj historyę pewnej służącej, która jest wybitnym typem — t. zw. służącej „wojennej“ — wyrafinowanej złodziejki — jakich wiele niestety bezkarnie grasuje w naszem mieście.

Oto co podała nam policya:

Dnia 31 stycznia b. r. do dr. Anny Wortman, zam. przy ul. Floryańskiej, wstąpiła do służby pewna kobieta podająca się za Wiktoryę Główkę, przedstawiając książeczkę służbową na powyższe nazwisko. Na drugi dzień rano, kiedy wszyscy jeszcze spali „kochana“ Wiktusia spakowała wielki tobół garderoby i bielizny (naturalnie nie swojej, ale swej chlebodawczyni) i drapnęła. Jak się następnie okazało w tym samym jeszcze dniu przyjęła służbę u adwokata Henryka Judkiewicza przy ul. Karmelickiej — przybierając nazwisko Katarzyny Skorus. **I znów skradła p. Judkiewiczowi bieliznę, garderobę i futra ogólnej wartości 100.000 kor.**

ZŁODZIEJKA BEZ PSEUDONIMU.

Wobec tak znacznych kradzieży policya zwróciła uwagę na tajemniczą złodziejkę.

Oficyał Schimsheimer śledząc za sprawczyniami tych kradzieży — według szczegółowych rysopisów podanych przez poszkodowanych — nabrał przekonania, że jest nią Aniela Tomczyk, złodziejka jakich mało — ukrywająca się w Krakowie pod różnymi nazwiskami.

BRAT ZŁODZIEJKI.

Wczoraj aresztowano 31-letniego Jana Tomczyka ze Swoszowic, w chwili gdy sprzedawał parę bucików należących do pani dr Wortmanowej. Aresztowany tłumaczył się początkowo, że nabył buciki u nieznajomej — w śledztwie jednak wyszło na jaw, że otrzymał je od swej siostry Anieli Tomczyk, która jak się okazało była właśnie Wikcią Główką, służącą u dr. Wortmanowej. Natychmiast zarządzono jej aresztowanie, a zarazem aresztowano jej siostrę Magdalenę.

SALON ZŁODZIEJSKI.

Nadto policya odkryła mieszkanie a zarazem magazyn tej trójki złodziejskiej przy ul. Senatorskiej l. 23. **Znaleziono tam olbrzymią ilość najrozmaitszych rzeczy kradzionych, wartości kilkaset tysięcy koron.** Wezwani poszkodowani dr Wortman i mecenas Judkiewicz (u którego Tomczykówna służyła pod nazwiskiem Katarzyny Skorus), rozpoznali wiele swych rzeczy. Nadto znaleziono tam liczne torebki damskie, kilkanaście sukien jedwabnych zupełnie nowych, bieliznę, materye i t. p., wszystko naturalnie pochodzące z kradzieży.

DOSKONAŁA METODA.

Okazało się, że Tomczykówna wraz rodzeństwem uprawiali ten złodziejski proceder już od szeregu miesięcy a może i lat. Tomczykówna wpadła na doskonały pomysł: Oto gdy jej potrzeba było nowej ofiary, — stawała pod pomnikiem Mickiewicza i tam „godziła“ służącą, zabierała jej książeczkę i podszywała się pod nazwisko naiwnej.

WYPRAWA ZŁODZIEJKI.

Ponieważ panna Aniela Tomczyk miała wkrótce wyjść zamąż przeto przygotowała sobie **wyprawę t. j. suknie i bieliznę, której miała poddostatkiem. Aby wszystko było eleganckie oznaczyła bieliznę swymi monogramami.**

POMOC RODZEŃSTWA.

Siostrom pomagał brat Jan Tomczyk, który podczas gdy ona kradła, stawał na czatach w bramie i t. d., — następnie sprzedawał skradzione rzeczy.

BOGATY PASER.

Aresztowano również niejakiego Dudka vel Dudkiewicza, podmajstrzego murarskiego, który kupował od złodziei rzeczy kradzione, a następnie z dużym zyskiem sprzedawał.

SKOK DO WISŁY.

Podczas doprowadzanie Anieli Tomczyk pod Telegraf, ta widzą swą krytyczną sytuacyę chciała utopić się w pobliskiej Wiśle. Rzuciła się do rzeki, lecz eskortujący ją żołnierz policyjny Tekely wyciągnął zrozpaczoną a mokrą złodziejkę. Wszystkich aresztowanych umieszczono na razie pod Telegrafem.

Nowe wyroki śmierci.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach **rozstrzelano w Krakowie pewnego sierżanta**, a równocześnie z nim jakiegoś izraelitę, również wojskowego, na podstawie wyroku sądu doraźnego, za zbrodnie popełnione i osądzone w Tarnowie. Podczas egzekucyi rozgrywała się przykra scena; oto jeden ze skazańców **nie chciał iść dobrowolnie na miejsce stracenia** i do ostatnich chwil stawiał opór.

W sprawie ułaskawienia Federa.

Jak się dowiadujemy, w sprawie ułaskawienia skazanego onegdaj na śmierć Federa — którego egzekucyę wstrzymano aż do dalszych zarządzeń Naczelnika Państwa — dotychczas z Warszawy nie nadeszło tutaj żadne dalsze polecenie w tej sprawie. Podsądny Feder, który z powodu emocyi nerwowej zasłabł, znajduje się w szpitalu więziennym.

REDUTA PRASY. Komitet reduty prasy zwraca uwagę publiczności aby zechciała się zaopatrzyć w bilety wstępu najpóźniej do wtorku wieczorem. W dzień reduty biletów sprzedawać się nie będzie. Zarazem zawiadamia się, że na dzień 11 lutego a to na czas bezpośrednio przed redutą tudzież na cały czas trwania reduty, zapewnił sobie komitet automobile i autobusy osobowe dostarczone przez „Polauto“. Automobile te przywozić będą gości na redutę oraz ułatwią im dostanie się z powrotem do domu. Cena przejazdu w autach zbiorowych (na 25 osób) wynosi od osoby marek 10. wynajęcie mniejszego auta na 4 osoby na jednorazowy przejazd kosztować będzie 42 marki. Bilety na jazdę automobilami należy wcześniej zakupić a to w biurze komitetu, (Administracya „Gońca“ Karmelicka 16) gdzie też udziela się bliższych informacyi w tym względzie.

(T) **RADA APROWIZACYJNA.** W poniedziałek o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali Rady miejskiej Rada aprowizacyjna.

SPRZEDAŻ CUKRU ŻÓŁTEGO. Od czwartku dnia 12 lutego br. będą sklepy rejonowe wydawały cukier żółty na kupony legitymacyi zbiorowych za II. połowę grudnia z. r. i I. połowę stycznia b. r. po 300 gr. na każdy z tych kuponów; czyli po 600 gramów łącznie na osobę w cenie po 7 K 60 h (5 M 32 fen.) 600 gramów. Celem przydziału powyższego cukru mają sklepy rejonowe zgłosić się w Agencyi handlowej Państwowego urzędu zakupu przy ul. Wiślnej L. 6. II. p. a to sklepy rejonowe z okręgów 1-go do 6-go w poniedziałek dnia 9 bm., zaś sklepy z okręgów 7-go do 15 we wtorek dnia 10 bm. Równocześnie magistrat wzywa konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby po odbiór cukru na oznaczony wyżej okres poboru zgłosiły się w rzeczonej Agencyi handlowej we środę dnia 11 bm. Zakładom zbiorowego poboru i instytucyom wydawać będzie asygnaty na pobór cukru Biuro Centralne Magistratu dla kontroli spożycia chleba i mąki (Wiślna L. 6) począwszy od dnia 11 lutego br.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj z racyi Uroczystości odzyskania dawnych ziem polskich „Kościuszko pod Racławicami“ **popołudniu i wieczorem.** Oba te przedstawienia poprzedzone będą odegraniem hymnu narodowego, przez orkiestrę teatralną, wieczorne zaś okolicznościowem przemówieniem. W poniedziałek po raz 19-ty „Nina“ L. Hampfa, w której po raz drugi wystąpi p. J. Korwin. We wtorek powraca na afisz cieszący się niezwykłem powodzeniem „Tartuffe“ z p. Z. Nowakowskim w roli tytułowej. Na sobotę 14 przygotowuje teatr wznowienie jednej z najcelniejszych komedyi Włodz. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania“. Reżyseruje p. M. Jednowski.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu ogromnego zainteresowania, jakie wywołała ostatnia i najciekawsza zabawa tegorocznego karnawału, Komitet Art. i Stat. podaje do ogólnej wiadomości, iż ze względu na ściślejszą kontrolę osób biorących udział w zabawie bilety i zaproszenia wydawane będą tylko do 14 bm. t. j. w przeddzień balu, po które należy się zgłaszać do kasy teatru (westybul) codziennie od godziny 6 i pół do 8 wieczorem.

Z TEATRU „BAGATELA“. Świetna komedya Chiarellego pt. „Twarz i maska“, która tak silne wrażenie wywarła na obu pierwszych przedstawieniach, stając się ewenementem w życiu teatralnem Krakowa, wypełni szereg wieczorów tygodnia przyszłego. Najbliższe przedstawienie „Twarzy i maski“ odbędzie się w poniedziałek 10 bm. z pp. Kozłowską i Fritschem w rolach głównych. Popołudniówka niedzielna przyniesie arcywesołą farsę „Czy jest co do oclenia“, wieczorem powtórzona będzie niezwykle miła i pogodna „Miss Hobbs“ z p. Łącką w tytułowej roli.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś uroczyste przedstawienie z powodu przeradosnego święta narodowego; na obu przedstawieniach, popołudniowem i wieczornem grani będą „Krzyżacy“, podniosłością swej treści i świetnem wykonaniem na scenie naszej, ściągający zawsze tłumy widzów do teatru. Jutro arcydzieło Straussa „Baron cygański“. We wtorek zaś po raz 3 serdeczna sielanka Nikorowicza „W gołębniku“, tak gorąco przyjęta przez publiczność na premierze czwartkowej.

HELENA MIŁOWSKA znakomita artystka operetkowa zjeżdża znowu na kilka gościnnych występów do teatru Nowości aby ponownie oczarować publiczność swoją „Wesołą wdówką“ (Anna Glawari) która potrafiła sobie zdobyć serca publiczności lwowskiej i krakowskiej. Niezapomniane tryumfy jakie odniosła w tej kreacyi, przyczynią się niewątpliwie do powodzenia jej występów. „Wesoła wdówka“ z Heleną Miłowską jako gościem daną będzie tylko we wtorek 10 i środę 11 lutego. W obu tych wieczorach wystąpią również gościnnie N. Nadeżdina i Nelle, którzy wykonają modernistyczne tango, którym to tańcem zdobywali niebywałe sukcesy na scenach rosyjskich.

PIEŚNI JANA GALLA poświęcony jest dzisiejszy (niedziela) „Wieczór“ w Domu artystów (plac św. Ducha). Rozpocznie prelekcya Zygmunta Dzierzyńskiego, poczem artysta opery Z. Nowina da przegląd najcelniejszych pieśni Galla. Wstęp 4 korony.

KONCERT HOFF-CORTILLEGO odbędzie się nieodwołalnie we wtorek dnia 10 bm. w sali „Sokoła“ Hoff-Cortilli, liryczny tenor oper zagranicznych, kształcony we Włoszech i Francyi posiada obok niezaprzeczonych zalet, wokalnych wyjątkową umiejętność śpiewaczą, równającą go z najlepszymi mistrzami „bel canta“. Dzięki temu świetny ten śpiewak takkolwiek zdobywa sobie laury przedewszystkiem na scenie umie i na estradzie szczerze zająć słuchacza wytwornością i precyzyą produkcyi.

IGNACY FRIEDMANN, słynny pianista na jedynym swym koncercie, który odbędzie się w niedzielę 22 bm. w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański“, odegra między innemi: Chopina Sonatę H-moll, Bach-Bussoni: Chaconne, Friedmanna: Minueto vecchio i Liszta: wielką uwerturę z opery „Tanhaeuser“. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

PORANEK „CYGANERYA“ odbędzie się dziś tj. w niedzielę 8 bm. w sali Tow. Lekarskiego, — w niedzielę dnia 15 bm. zaś odbędzie się Poranek Beethovenowski „III. Symfonia Es dur. „Eroica“ w miejsce ogłoszonego poranku o muzyce nowo-rosyjskiej. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

REJESTRACYA INWALIDÓW. Min. Spraw Woj-

skowych Sekcya Opieki poleciło z dniem 1 kwietnia 1920, zamknąć bezwzględnie rejestracye inwalidów-żołnierzy b. armii zaborczych, zamieszkałych po lewym brzegu rzeki Sanu. Wzywa się zatem wszystkich inwalidów do bezzwłocznego zgłaszania się do rejestracyi w przynależnych ekspozyturach Sekcyi Opieki, wszelkie bowiem zgłoszenia pretensyi po tym terminie nie będą bezwarunkowo uwzględniane. Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy inwalidów-żołnierzy z Wojska Polskiego, jak również tych inwalidów, którzy dopiero po 1 kwietnia br. wrócą z niewoli nieprzyjacielskiej, ci jednak będą musieli przedłożyć przy zgłoszeniu się do rejestracyi dowody powrotu po 1 kwietnia br.

KOMISARZ RZĄDOWY MIASTA SAMBORA Dr POTOCKI wysłał następujący telegram: Wojewoda Łaszewski, Toruń. Rada miasta Sambora zasyła serdeczne pozdrowienia braciom z ziemi pomorskiej wracającym po długiem rozłączeniu na łono Rzeczypospolitej. Cieszymy się wraz z Wami tem wielkiem świętem narodowem, tym prawdziwym cudem dziejowym, który jest tryumfem prawa nad gwałtem i przemocą. Cześć Wam rodacy z nad wybrzeża Bałtyku za to, że zdołaliście przechować język i tradycye ojczyste pomimo ucisku aż do dzisiejszej chwili wyswobodzenia.

DRUGI ZJAZD REFERENTÓW OŚWIATOWYCH Okr. Gen. Krak. odbędzie się w dniach 17, 18 i 19-go lutego w Nowym Sączu pod przewodnictwem Dywizyonera Pułkownika Andrzeja Galicy z następującym programem: Dzień I.: 17 lutego. Msza św. w kaplicy szkolnej. Otwarcie Zjazdu. Przemowy. Sprawozdanie roczne ref. U. Z. DOGen. Kraków. Sprawozdanie z kursów ref. ośw. U. Z. MS. Wojsk w Warszawie — zast. ref. ośw. DOGen. Kraków. Referat I.: O obowiązkach referentów oświatowych, wypowie por. J. A. Teslar (Dyskusya). Referat II.: Cel i zadanie teatrów U. Z. wypowie por. Ludwik Kwieciński (Dyskusya).

(T) **ROZPRAWA SĄDOWA** odbędzie się w tutejszym sądzie okr. karnym w poniedziałek d. 9 bm. przeciw szajce złodziei kolejowych.

(T) **KRONIKA SĄDOWA.** Wczoraj odbyła się przed tut. sądem okr. karnym pod przewodnictwem radców Obtułowicza i Schwarza rozprawa przeciw 60-letniej Franciszce Magos za liczne kradzieże. Magosowa to notoryczna złodziejka, karana wielokrotnie w swem życiu. Obecnie skazano ją na 3 misiące więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

(T) **PASKARZ ZBOŻOWY.** W Podgórzu aresztowano 33-letniego Stanisława Marczyńskiego za lichwiarski handel zbożem. Aresztowanemu skonfiskowano 11 ctnm pszenicy i żyta.

(T) **POSZUKIWANY ZŁODZIEJ I DEZERTER.** Tutejsze władze policyjne i wojskowe poszukują niejakiego Władysława Wesołowskiego l. 21 za liczne kradzieże i dezercyę.

(T) **ARESZTOWANIE HANDLARZA I ZŁODZIEJA KONI.** Wczoraj aresztowano tutaj Wincentego Marca l. 29 za kradzież koni z wozem na szkodę ks. Borowiczki prefekta zakładu Józefitów przy ul. Biskupiej. Aresztowano również niejakiego Wojciecha Mendla handlarza kradzionych koni.

(T) **KIESZONKOWIE.** Na tut. dworcu kol. aresztowano Michała Kmiecika l. 28, który właścicielowi dóbr Janowi Bilczewskiemu ukradł portfel z 600 K.

(T) **WŁAMANIE DO PAŁACU.** Onegdaj podczas nieobecności właścicielki p. Mieroszewskiej włamano się do jej pałacu przy ul. Krupniczej gdzie splądrowano mieszkanie i skradziono wiele rzeczy dużej wartości. Sprawcy na razie nie znani.

(T) **KRADZIEŻ STRYCHOWA.** Wczoraj na strych Izydora Rittermanna włamali się nieznani złodzieje i skradli tam bieliznę wartości 7.000 K.

(T) **ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW.** Policya tutejsza aresztowała 29-letniego Aleksandra Kernala i brata jego Jakóba z zawodu lakiernika, którzy w powiecie Wielickim dokonali licznych napadów i rabunków. Również w Gdowie tamt. posterunek policyi państw. ujął kilku bandytów, którzy należeli do tej szajki.

Z DĘBICY. Dnia 3 bm. odbył się olbrzymi wiec ludności wiejskiej i miejskiej, która zrozpaczona ciągłem przewlekaniem budowy mostu na Wisłoce, na wieść o uchwalonej dalszej zwłoce zebrała się by masowo przeciw niej zaprotestować. Obecni na wiecu posłowie Babicz i Dyło dali uspakajające wyjaśnienia, które zebrani z wdzięcznością przyjęli, bo nawet rząd austryacki uznał gwałtowną potrzebę wspomnianego mostu i już w roku 1913 rozpoczął jego budowę, którą niestety w roku 1914 wojna przerwała. Wiec przesłał uchwaloną rezolucyę w przekonaniu, że przyrzeczone wstawienie w budżet odpowiednich kredytów już w marcu 1920 rzeczywiście nastąpi.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze obfituje jak zwykle w treść satyryczną. Zwraca uwagę wstępny wiersz, doskonałą „Pana-Tadeuszową" manierą napisany aktualny spór czapek, kończący się wezwaniem do reformy — głów, wesoła humoreska „Ułani malują", jadowita wierszowana łatka „Niemcom na Górnym Śląsku", zgryźliwa apostrofa „do Grabca", zabawne „Epitaphium", figlarnie poważny artykuł „O bal dworski w Belwederze" itd. oraz szereg ciętych dowcipów i anegdot aktualnych. Wśród doskonałych ilustracyj zwracają uwagę nowe karykatury naszych działaczy ministeryalno-sejmowych.

Ze sportu.

ZWYCIĘSTWO NARCIARZY ZAKOPIAŃSKICH. W dniu 25 stycznia br. odbyły się w Beskidzie Śląskim zawody narciarskie urządzone przez Bielsko-Bialski Oddział Sportów Zimowych Towarzystwa „Beskid". W zawodach tych, do których stanęli przeważnie narciarze niemieccy, wszystkie niemal nagrody zdobyli narciarze zakopiańscy, startujący z ramienia Sekcyi Narciarskiej T. T. I tak w biegu juniorów na 14 uczestników, pierwsza do mety przybyła p. Ela Michalewska, drugim był p. W. Czerwiński. W biegu seniorów pierwszą nagrodę zdobył znany tatrzański narciarz p. F. Bujak, trzecią p. A. Bornus, czwartą p. K. Schiede. Z uznaniem podnieść należy wzorową inader sprężystą organizacye zawodów, oraz wielką serdeczność z jaką zwycięskich polskich narciarzy podejmowało bielskie towarzystwo.

NADESŁANE.

2 miliony 580 tys. marek na budowę floty polskiej.

Warszawa (tel. M.). Sejmik powiatu Kolskiego z powodu odzyskania ziem zaboru pruskiego, wyasygnował **dwa miliony marek na fundusz budowy floty polskiej.** Na ten sam cel wyasygnował **100.000 marek sejmik powiatu Węgrowskiego.** (Wspaniały to przykład dla miast i powiatów małopolskich — przyp. Red.).

Warszawa (PAT). Na budowę floty polskiej złożyło szereg powiatów znaczne kwoty z racyi mającego się odbyć zajęcia wybrzeża morskiego. Sejmik powiatu kolskiego złożył 2 miliony marek, sejmik łódzki **50 tysięcy marek,** Rada miejska w Biłgoraju **10 tysięcy marek,** Rada miejska w Koninie **10 tysięcy marek,** sejmik w Makowie **150 tysięcy marek,** sejmik powiatu miechowskiego **250 tysięcy koron,** sejmik powiatu konstantynowskiego **10 tysięcy marek,** sejmik we Wieluniu uchwalił jednorazową dobrowolną daninę.

Dziś Niemcy opuszczają Gdańsk.

Gdańsk. (PAT) W niedzielę o godz. 10 rano ostatnie oddziały wojsk niemieckich opuszczają Gdańsk. Z dniem dzisiejszym rozwiązana została urzędująca do tej pory w Gdańsku komenda wojskowa. Według nadeszłych tu wiadomości oddział angielski przeznaczony do zajęcia Gdańska przybędzie tu dziś po południu i natychmiast zajmie miasto.

Przybył tutaj angielski torpedowiec „Torbay". Jest to już **trzeci okręt wojenny angielski,** stojący obecnie w Gdańsku.

Komisarz rządu polskiego dziś przybywa do Gdańska.

Gdańsk. (PAT) Dziś przybywa tu komisarz rządu republiki polskiej p. Biesiadecki.

Budowa portu handlowego na Pomorzu.

Warszawa. (W. B. K.) Sejmowa komisya morska zajmowała się sprawą przyszłego uroczystego posiedzenia w Sejmie, które się odbędzie z okazyi zajęcia przez wojska polskie wybrzeża morskiego. Na posiedzeniu omawiano wniosek rządu **w sprawie projektu budowy portu handlowego na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskiem.** Komisya przychyliła się do projektu min. robót publ., asygnując **pół miliona marek na koszta przedwstępnych studyów** i na wykonanie odpowiednich planów. W końcu omawiano też sprawę przyszłego układu polsko-gdańskiego.

Czechy za 2 tygodnie przymierać będą głodem.

Praga. (PAT) Jak donosi „Prager Tagblatt", minister aprowizacyi zakomunikował na wczorajszem posiedzeniu Zgrom. nar., że **wszelkie dostawy mąki z zagranicy dla Czecho-Słowacyi zostały wstrzymane.** Panuje dotkliwy brak środków żywności, a **zasoby mąki, znajdujące się w kraju, wystarczą ledwie na dwa tygodnie.** Należy wobec tego **liczyć się w przyszłości z obniżeniem racyi mąki.** Wskutek tego przesilenia żywnościowego **ustąpił kierownik państwowego urzędu zboża.** Rząd zamierza zaprowadzić **energiczną rekwizycye w tych miejscowościach,** w których nie odstawiono odpowiednich kontyngentów.

Pod okiem komisyi alianckiej Czesi prowokują ludność polską.

Cieszyn. (PAT) Na niedzielę zapowiedziano **dwa zgromadzenia polskie, a mianowicie w Boguminie i Orłowej.** Zgromadzenia w Boguminie **zakazał komisarz policyi czeskiej** dr Mueller, legitymując się jako komisarz komisyi koalicyjnej. W Orłowej natomiast **zakazał zgromadzenia oficer tamtejszej załogi.** W Orłowej **oficer tamtejszej załogi kazał Polakom pozrywać** z czapek orzełki polskie. W Karwinie pojawiły się afisze, zapowiadające, że **nie wolno nosić oznak polskich.** Wogóle mimo objęcia kraju przez międzynarodową komisyę plebiscytową, **poza linię demarkacyjną Czesi postępują jak dotychczas.** Do komisyi **wpływają codziennie liczne protesty i zażalenia.**

Ustalenie linii demarkacyjnej w Cieszyńskiem.

Cieszyn. (PAT) Prezes policyi radca Żurawski odbył z międzynarodową komisyą plebiscytową dwie konferencye, na których między innemi **ustalono linię demarkacyjną, jako administracyjną.** Dotychczasowy **pas neutralny**

przyłączono do administracyi polskiej. Z polskiej administracyi wyłączono gminy Darków i Łąki powiatu Frysztackiego, przyłączono natomiast 5 gmin z poza linii demarkacyjnej powiatu Cieszyńskiego. Prefektowi przyznano kompetencyę II. instancyi. Omawiano następnie stosunek władzy politycznej do władzy szkolnej i skarbowej, zniesienie linii cłowej, stosunek żandarmeryi, która podlega starostom, a w razie większych zaburzeń komendantowi wojsk francuskich. Na konferencyi wyłonił się wniosek **w sprawie ustanowienia wspólnego urzędu dla wyrównania różnic aprowizacyjnych.** W skład tego urzędu ma wejść jeden członek ententy, jeden członek polski i jeden członek czeski.

Ewakuacya Gór. Śląska we wtorek będzie ukończona.

Sosnowiec. (PAT) Komenda 6. armii niemieckiej we Wrocławiu wydała komunikat, w którym donosi, że **część terenów plebiscytowych Górnego Śląska została opróżniona bez wypadku.** Do dnia 10 bm. będzie ukończona ewakuacya całego terytoryum plebiscytowego. Dnia **11 lutego nastąpi w Opolu przejęcie władzy przez ententę na terenach plebiscytowych.**

Francuzi ogłoszą w Gliwicach stan oblężenia?

Sosnowiec (PAT). Z powodu zajść w Gliwicach wydał francuski komendant miasta rozporządzenie, na mocy którego należy do niedzieli dnia 8 b. m. do godz. 6 wieczór **złożyć w biurze policyi wszelką broń palną i sieczną, pod grozą surowej kary.** Wolni od tego obowiązku są tylko funkcyonaryusze policyi. Spodziewają się powszechnie, że **władze okupacyjne ogłoszą w przeciągu najdalej 3 dni stan oblężenia.**

Niemcy opuszczają Opole.

Sosnowiec (PAT). „Kattowitzer Zeitung" donosi: Wczoraj odbyła się w Opolu niemiecka parada wojskowa. Niemiecki generał głównodowodzący pożegnał ludność i wojsko specyalną przemową i odezwą.

Porażki bolszewików.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 7 lutego:

Front litewsko-białoruski: W nocy z 5 na 6 lutego oddział gen. Lasockiego **dokonał śmiałego wypadu na północ od Dzisny,** w kierunku stacyi kolejowej Borkowice. W rezultacie tej akcyi **wzięliśmy 200 jeńców, szefa sztabu brygady bolszewickiej, 4 karabiny maszynowe, zapasy duże umundurowania, zaprowiantowania i amunicyi.** Urządzenia kolejowe na stacyi Borkowice zostały zniszczone. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: **Oddział pod dowództwem pułkownika Dnc[?]howskiego, w wypadzie na stacyę Jabłoniec, dwukrotnie rozbił nieprzyjaciela, zdobył dwa działa, poczem powrócił na swoje stanowisko.** W walkach wypadowych **na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiliśmy nieprzyjacielski batalion.**

Pierwszy zast. szefa sztabu gen.: **Kuliński,** pułkownik sztabu gen.

Koalicya zachowa jednolity front wobec bolszewików.

Paryż (Havas). Wobec twierdzenia Cachina, który oświadczył, że **angielscy pośrednicy byli obecni podczas rokowań między Estonią a sowietami,** oświadczył Millerand w Izbie, że **wszyscy sprzymierzeńcy zostali wierni swym zobowiązaniom i będą prowadzili nadal jednakową politykę wobec sowietów, oraz że nikt z nich nie zajmie odrębnego stanowiska.**

Bolszewicy znoszą monopol zbożowy.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Helsingforsu, kongres gospodarczy partyi bolszewickiej, **po burzliwej dyskusyi** uchwalił zniesienie państwowego monopolu zboża.

Wasyl Habsburg kandydatem na hetmana Ukrainy.

Lwów. (W. B. K.) „Wpered" donosi: W Wiedniu rozpowszechniły się w ostatnich czasach pogłoski **o nowej agitacyi za przywróceniem na Ukrainie hetmaństwa. Kandydatem na hetmana ma być „Wasyl Habsburg",** którego popiera przedwszystkiem Dmytro Doroszenko. „Wpered" dodaje od siebie: nie chcemy wierzyć, aby ta akcya miała jakiekolwiek szanse powodzenia wśród naszego narodu.

Kolejarze polscy przeciw strajkowi generalnemu.

Warszawa. (W. B. K.) Polski związek kolejowy ogłosił dziś odezwę, występującą przeciwko strajkowi generalnemu, propagowanemu przez pewne grupy.

Warszawa w fali strajkowej

Warszawa. (PAT) Mimo zaakceptowania przez Magistrat wszystkich niemal żądań ekonomicznych robotników miejskich, strajk rozszerzył się wczoraj na szereg nowych instytucyi magistrackich, a więc objął prócz stacyi filtrów i wodociągów oraz szpitali, robotników taboru, stróżów miejskich, ha targowych i parków miejskich, robotników w teatrach i w wielu innych. W teatrach miejskich widowisk wczoraj nie było. Wodociągi funkcyonowały jednak słabo, gdyż na wyższe piętra woda nie dochodziła. Wczoraj wybuchł także strajk pracowników kinematograficznych. Niemal wszystkie kinematografy były wczoraj wieczorem zamknięte. Z nowemi żądaniami ekonomicznemi wystąpił również Związek metalowców. Strajkiem grozi także służba hotel. (Ag. W. B. K. donosi z Warszawy, że **strajk rob. miejskich został już załagodzony — przyp. red.)**

Zgon posła buczackiego Sterna.

Warszawa. (Tel. M.) Umarł tu poseł Stern z Buczacza.

Poseł dr. Malewski pod kołami samochodu.

Warszawa. (Tel. M.) Poseł dr Bol. Malewski uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi. Gdy wychodził z uniwersytetu dostał się pod koła pędzącego samochodu wojskowego. **Silnie kontuzyowanego w głowę i ogólnie potłuczonego odwiozło Pogotowie do szpitala. Stan posła budzi obawy.**

TABLICA ZAMIANY WALUTY KORONOWEJ NA MARKOWĄ

według relacyi 100 K = 70 M.

za hal.	należy brać M	należy brać f	za hal.	należy brać M	należy brać f	za Koron	należy brać M	należy brać f	za Koron	należy brać M	należy brać f	za Koron	należy brać M	należy brać f
1		1	51		36	1	—	70	51	35	70	100	70	—
2		1	52		36	2	1	40	52	36	40	200	140	—
3		2	53		37	3	2	10	53	37	10	300	210	—
4		3	54		38	4	2	80	54	37	80	400	280	—
5		4	55		39	5	3	50	55	38	50	500	350	—
6		4	56		39	6	4	20	56	39	20	600	420	—
7		5	57		40	7	4	90	57	39	90	700	490	—
8		6	58		41	8	5	60	58	40	60	800	560	—
9		6	59		41	9	6	30	59	41	30	900	630	—
10		7	60		42	10	7	—	60	42	—	1000	700	—
11		8	61		43	11	7	70	61	42	70	2000	1400	—
12		8	62		43	12	8	40	62	43	40	3000	2100	—
13		9	63		44	13	9	10	63	44	10	4000	2800	—
14		10	64		45	14	9	80	64	44	80	5000	3500	—
15		11	65		46	15	10	50	65	45	50	6000	4200	—
16		11	66		46	16	11	20	66	46	20	7000	4900	—
17		12	67		47	17	11	90	67	46	90	8000	5600	—
18		13	68		48	18	12	60	68	47	60	9000	6300	—
19		13	69		48	19	13	30	69	48	30	10000	7000	—
20		14	70		49	20	14	—	70	49	—			
21		15	71		50	21	14	70	71	49	70			
22		15	72		50	22	15	40	72	50	40			
23		16	73		51	23	16	10	73	51	10			
24		17	74		52	24	16	80	74	51	80			
25		18	75		53	25	17	50	75	52	50			
26		18	76		53	26	18	20	76	53	20			
27		19	77		54	27	18	90	77	53	90			
28		20	78		55	28	19	60	78	54	60			
29		20	79		55	29	20	30	79	55	30			
30		21	80		56	30	21	—	80	56	—			
31		22	81		57	31	21	70	81	56	70			
32		22	82		57	32	22	40	82	57	40			
33		23	83		58	33	23	10	83	58	10			
34		24	84		59	34	23	80	84	58	80			
35		25	85		60	35	24	50	85	59	50			
36		25	86		60	36	25	20	86	60	20			
37		26	87		61	37	25	90	87	60	90			
38		27	88		62	38	26	60	88	61	60			
39		27	89		62	39	27	30	89	62	30			
40		28	90		63	40	28	—	90	63	—			
41		29	91		64	41	28	70	91	63	70			
42		29	92		64	42	29	40	92	64	40			
43		30	93		65	43	30	10	93	65	10			
44		31	94		66	44	30	80	94	65	80			
45		32	95		67	45	31	50	95	66	50			
46		32	96		67	46	32	20	96	67	20			
47		33	97		68	47	32	90	97	67	90			
48		34	98		69	48	33	60	98	68	60			
49		34	99		69	49	34	30	99	69	30			
50		35	100		70	50	35	—	100	70	—			

TABLICA ZAMIANY WALUTY MARKOWEJ NA KORONOWĄ

według relacyi 70 M = 100 K czyli 100 M = 142·8571 K.

za fenigów	należy brać K	należy brać h	za fenigów	należy brać K	należy brać h	za marek	należy brać K	należy brać h	za marek	należy brać K	należy brać h	za marek	należy brać K	należy brać h
1		1	51		73	1	1	43	51	72	86	100	142	86
2		3	52		74	2	2	86	52	74	29	200	285	71
3		4	53		76	3	4	29	53	75	71	300	428	57
4		6	54		77	4	5	71	54	77	14	400	571	43
5		7	55		79	5	7	14	55	78	57	500	714	29
6		9	56		80	6	8	57	56	80	—	600	857	14
7		10	57		81	7	10	—	57	81	43	700	1000	—
8		11	58		83	8	11	43	58	82	86	800	1142	86
9		13	59		84	9	12	86	59	84	29	900	1285	71
10		14	60		86	10	14	29	60	85	71	1000	1428	57
11		16	61		87	11	15	71	61	87	14	2000	2857	14
12		17	62		89	12	17	14	62	88	57	3000	4285	71
13		19	63		90	13	18	57	63	90	—	4000	5714	28
14		20	64		91	14	20	—	64	91	43	5000	7142	85
15		21	65		93	15	21	45	65	92	86	6000	8571	42
16		23	66		94	16	22	86	66	94	29	7000	10000	—
17		24	67		96	17	24	29	67	95	71	8000	11428	57
18		26	68		97	18	25	71	68	97	14	9000	12857	14
19		27	69		99	19	27	14	69	98	57	10000	14285	71
20		29	70	1	—	20	28	57	70	100	—			
21		30	71	1	01	21	30	—	71	101	43			
22		31	72	1	03	22	31	43	72	102	86			
23		33	73	1	04	23	32	86	73	104	29			
24		34	74	1	06	24	34	29	74	105	71			
25		36	75	1	07	25	35	71	75	107	14			
26		37	76	1	09	26	37	14	76	108	57			
27		39	77	1	10	27	38	57	77	110	—			
28		40	78	1	11	28	40	—	78	111	43			
29		41	79	1	13	29	41	43	79	112	86			
30		43	80	1	14	30	42	86	80	114	29			
31		44	81	1	16	31	44	29	81	115	71			
32		46	82	1	17	32	45	71	82	117	14			
33		47	83	1	19	33	47	14	83	118	57			
34		49	84	1	20	34	48	57	84	120	—			
35		50	85	1	21	35	50	—	85	121	43			
36		51	86	1	23	36	51	43	86	122	86			
37		53	87	1	24	37	52	86	87	124	29			
38		54	88	1	26	38	54	29	88	125	71			
39		56	89	1	27	39	55	71	89	127	14			
40		57	90	1	29	40	57	14	90	128	57			
41		59	91	1	30	41	58	57	91	130	—			
42		60	92	1	31	42	60	—	92	131	43			
43		61	93	1	33	43	61	43	93	132	86			
44		63	94	1	34	44	62	86	94	134	29			
45		64	95	1	36	45	64	29	95	135	71			
46		66	96	1	37	46	65	71	96	137	14			
47		67	97	1	39	47	67	14	97	138	57			
48		69	98	1	40	48	68	57	98	140	—			
49		70	99	1	4[illegible]	49	70	[illegible]	99	141	43			
50		71	100	1	43	50	71	43	100	142	86			

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondancya prywatna 80 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie,. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.